

Witold hr. Skórzewski – w 100-lecie śmierci

Ryszard Nowicki

W 2012 r. minęła setna rocznica tragicznej śmierci Witolda hr. Skórzewskiego. Ziemiańnin ten założył pod koniec XIX w. podwarszawską miejscowość letniskową Konstancin. O tym doniosłym wydarzeniu przypomina zachowany pamiątkowy kamień, ufundowany w okresie międzywojennym. Władze miasta trzy lata temu nadały parkowi Zdrojowemu w Konstancinie-Jeziornie imię hrabiego. Życie i działalność Witolda Skórzewskiego, który zginął podczas polowania 30 grudnia 1912 r., pozostają mało znane. Dość wspomnieć, że nie doczekał się on not w „Wielkopolskim słowniku biograficznym” czy „Polskim słowniku biograficznym”.

Pochodził z wielkopolskiej rodziny Skórzewskich, linii podkomorskiej na Czarniejewie. Przodek, według legendy niepotwierdzonej źródłowo, miał przybyć z orszakiem Dąbrówki z Czech do Polski w X w. Protoplasta rodu otrzymał Skórzewo i Skórzewko pod Poznaniem. Skórzewscy, herbu Drogostaw, przez kilka stuleci nie odgrywali większej roli. Sytuacja uległa zmianie w XVIII w. Do największego znaczenia doszła linia generalska na Łabiszynie oraz podkomorska na Czarniejewie. Pierwszą zapoczątkował gen. Franciszek Skórzewski, a drugą jego brat podkomorzy poznański Michał Skórzewski. Wspomniany podkomorzy poślubił kasztelanekę gdańską Ludwikę z Czapskich. Ich jedyny syn Józef Skórzewski, starosta gnieźnieński, pojął za żonę Helenę z Lipskich, córkę gen. Jana Lipskiego. Z tego związku przyszedł na świat Rajmund Skórzewski, od 15 września 1823 r. mąż Marianny Balbiny Seweryny Lipskiej, swojej ciotecznej siostry, właścicielki Czarniejewa. Dziadek Witolda Skórzewskiego uzyskał stopień doktora praw na Uniwersytecie Wileńskim. Następnie, w okresie Księstwa Warszawskiego, wziął udział we wschodniej kampanii Napoleona 1812 r. Pojmany do niewoli rosyjskiej pod Możajskiem został zesłany do guberni charkowskiej. Wolność odzyskał po Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. Czarniejewo w 1825 r. przeszło w ręce Skórzewskich i stanowiło ich własność do wybuchu II wojny światowej. Rajmund Skórzewski 10 września 1840 r., przy koronacji króla Fryderyka Wilhelma IV w Królewcu, otrzymał tytuł hrabiowski, dziedziczony według primogenitury i przywiązany do Czarniejewa. Posłował do Izby Panów sejmu pruskiego w Berlinie. Założył, wspólnie z żoną, 22 sierpnia 1855 r., ordynację z dóbr Czarniejewo oraz Radomice i stał się jej pierwszym ordynatem.

Po Rajmundzie Skórzewskim II ordynatem na Radomicach-Czarniejewie został syn Zygmunt hr. Skórzewski. Jego wychowaniem zajął się uczestnik powstania listopadowego Jan Rymarkiewicz. Hrabia w Lipsku w 1855 r. opublikował „Wspomnienia Wschodu. Dziennik podróży do Syrii, Egiptu, Turcji i Grecji”, w którym zawarł swoje interesujące wrażenia z zagranicznej peregrynacji. Rok później, 25 stycznia 1856 r., we Wrocławiu poślubił Konstancję z Potulickich, córkę Kaspra hr. Potulickiego i Teresy hr. Mielżyńskiej. W okresie nasilonej germanizacji w zaborze pruskim występował jako poseł w parlamencie, w obronie niezawisłości Kościoła katolickiego. Powiększył odziedziczoną, bogatą pałacową kolekcję dzieł sztuki oraz księgozbiór. Zmarł 6 października 1901 r. Pozostawił troje dzieci: III ordynata na Radomicach-Czarniejewie Włodzimierza, jego młodszego brata Witolda oraz Marię.

Witold hr. Skórzewski przyszedł na świat 26 grudnia 1864 r. w Würzburgu. Po skończeniu szkół służył w wojsku pruskim. Oficer gwardii ułanów w Berlinie, doznał wówczas urazów – koń w dwóch miejscach skaleczył mu nogę. Na szczęście nie stanowiły one zagrożenia dla życia i zdrowia hrabiego. W Wiesbaden zakochał się w niemieckiej księżniczce Nassau, z którą planował ślub. Przeciwny temu był jego ojciec Zygmunt hr. Skórzewski. Wysłał on syna, dzięki pomocy kanclerza Otto Bismarcka, jako attaché przy ambasadzie niemieckiej do Rio de Janeiro. Gorący klimat Brazylii nie ostudził miłosnych zapałów Witolda Skórzewskiego. Tym razem zakochał się w córce dyplomaty angielskiego. Wyznaczona została nawet data ślubu. Jednak z powodu ponownego sprzeciwu rodziny i groźby wydziedziczenia do tego nie doszło. W Brazylii spędził dwa lata.

Kilka lat po powrocie do kraju, w maju 1892 r., zaręczył się z księżniczką Marią Radziwiłł z Towian na Litwie, córką Karola Wilhelma i Jadwigi Stefanii z Broel-Platerów, wnuczką Konstantego, szambelana dworu carskiego w Petersburgu. W Warszawie 25 lipca 1892 r. zawarli oni notarialnie intercyzę przedślubną. W chwili podpisania dokumentu Maria Radziwiłł miała 20 lat. Witold Skórzewski był o 8 lat starszy. W świetle obowiązującego prawa została uznana za osobę małoletnią. Dlatego też potrzebna była zgoda i podpis jej ojca, Karola Wilhelma Radziwiłła. Warto zwrócić uwagę na fakt, że przyszli małżonkowie mieszkali na terenach dwóch zaborów: pruskiego i rosyjskiego. Tekst sporządzono w językach polskim i rosyjskim oraz został przetłumaczony na język niemiecki. Ich ślub odbył się 26 lipca tego roku w warszawskim kościele wizytek. Razem zamieszkali w Komorzu, niedaleko Wrześni. Dziewięć miesięcy po zawarciu związku małżeńskiego, 26 kwietnia 1893 r., przyszła na świat córka Maria, 23 maja 1894 r. Zygmunt, a 27 sierpnia 1897 r. Karol.

Witold Skórzewski, już po ślubie, będąc wykonawcą testamentu Marii hr. Grzymały-Potulickiej, założył w 1897 r. z części dóbr oborskich podwarszawską miejscowość letniskową Konstancin.

Nazwa pochodzi od imienia jego matki, a siostry Marii, Konstancji z Potulickich hr. Skórzewskiej, która przyszła na świat w Oborach 10 lipca 1839 r. Tam też spędziła pierwsze lata dzieciństwa. W wieku 16 lat zawarła związek małżeński z przyszłym ordynatem czarniejewskim Zygmuntem hr. Skórzewskim. Po przyjeździe na świat trójki dzieci otoczyła pociechy troskliwą opieką. Czuwała nad ich wychowaniem do osiągnięcia pełnoletniości. Małżonkowie przebywali czasowo w Krakowie i w Dreźnie, dokąd skierowali swoje pociechy celem zdobycia wykształcenia. W Czarniejewie na stałe zamieszkała w 1874 r., a kilka lat po śmierci męża przeniosła się do Poznania. O rodzinnych stronach stale pamiętała.

Syn, nadając na cześć ukochanej matki nazwę miejscowości, bez wątpienia sprawił jej wielką radość i uwiecznił związek z dobrami oborskimi. Należy zauważyć, iż zwyczaj nadawania nazw powstającym osadom od imion przedstawicieli rodu był w rodzinie Skórzewskich stosowany. Na podkreślenie zasługuje natomiast fakt, że tylko z jednej powstało uzdrowisko. Hrabia zawiązał także spółkę Towarzystwo Akcyjne Ulepszonych Miejscowości Letniskowych, która zajęła się zagospodarowaniem terenów i wykorzystaniem walorów klimatyczno-krajobrazowych. Podjęte działania stanowiły podstawę do przekształcenia w przyszłości letniska w miejscowość uzdrowską.

Wyjątkową okazję powiększenia majątku stworzył zapis dalekiego krewnego Leona hr. Skórzewskiego, z linii łabiszyńskiej. Prawnuk gen. Franciszka Skórzewskiego i Marianny z Ciecierskich Skórzewskiej (przyjaciółki króla pruskiego Fryderyka II) żył bezzennie. Przed śmiercią zastanawiał się, komu zapisać rozległe dobra łabiszyńskie z klasycystycznym pałacem w Lubostroniu, wzniesionym przez Fryderyka hr. Skórzewskiego w 1800 r. Pragnął, by jego włości znalazły się w rękach rodziny, noszącej to samo nazwisko i pieczętującej się tym samym herbem Drogosław. Początkowo wybór padł na bratanka Arnolda hr. Skórzewskiego, syna Kazimierza hr. Skórzewskiego. Rozczarował on jednak darczyńcę skłonnością do hazardu i alkoholu. Dziedzic dokonał wobec tego kolejnego wyboru. Spadkobiercą miał zostać Włodzimierz Skórzewski, III ordynat na Radomicach-Czarniejewie. Jednak, zdaniem Leona Skórzewskiego, nie prowadził on oszczędnego trybu życia i przeznaczał zbyt duże sumy na zbytek. Ostatecznie, na mocy sporządzonego testamentu, uczynił spadkobiercą kilkuletniego Zygmunta hr. Skórzewskiego, przyszłego adiutanta płk. Kazimierza Grudzielskiego z okresu powstania wielkopolskiego. Po śmierci Leona Skórzewskiego w 1903 r. Witold Skórzewski z rodziną przeniósł się niezwłocznie do Lubostronia, by w imieniu małoletniego syna zarządzać rozległymi dobrami. W patronackim kościele św. Mikołaja w Łabiszynie ufundował wspólnie z żoną tablicę, dzieło znakomitego wielkopolskiego rzeźbiarza o europejskiej sławie Władysława Marcinkowskiego, z podobizną Leona Skórzewskiego i wyrytym następującym napisem:

Ś.P.

Leon

Hrabia Drogosław

Skórzewski

ur. dn. 28 Czerwca 1845.

um. w Lubostroniu dn. 2 marca 1903

O modlitwę za jego duszę proszą

z całego serca Mu wdzięczni

Witold i Marya

Hrabia sprzedał w 1906 r. majątność Komorze i 3 600 mórg żyznej ziemi za półtora miliona marek Maciejowi Prądyńskiemu z Kołaczkowa. Gospodarował dobrami łabiszyńskimi złożonymi z: Lubostronia – 895,49 ha, Kąpia – 174,03 ha; dóbr rycerskich Łabiszyn oraz Jaktórki, Rynarzewa i Wałownicy – 8 075,18 ha, Ojrzanowa – 417,85 ha, Smogorzewa – 425,06 ha, Oporowa – 422,27 ha, Pszczółczyzna – 387,27 ha, Dużego i Małego Smerzyna – 603,04 ha, Załachowa – 425,45 ha i Zamościa – 375,74 ha. W sumie posiadał 12 201,38 ha, w tym 46% stanowiły lasy (5 565,52 ha), 32% – ziemia uprawna (3 866,96 ha), 16% – łąki (1 976,37 ha), 3% – pastwiska (383,32 ha), 2% – nieużytki (269,75 ha), 1% – woda (139,46 ha). Dla Witolda i Marii Skórzewskich była to prawdziwa fortuna. Podstawowy dochód czerpali z folwarków ziemskich oraz rozległych lasów, które zajmowały prawie połowę majątku.

Wato podkreślić fakt, iż hrabia był nowoczesnym ziemianinem. Jako jeden z pierwszych na terenie Wielkopolski stosował nawozy sztuczne (saletrę pod buraki i kainit pod zboża) oraz pługi parowe. Sprowadzał maszyny i urządzenia. Zaczął podróżować nowoczesnym samochodem Mercedesem Simplex. Wysłał pracującego w jego dobrach pierwszego rzemieślnika na naukę obsługi maszyn parowych, do fabryki Hipolita Cegielskiego w Poznaniu, a następnie na pół roku do berlińskiej fabryki samochodów Neue Automobil Gesellschaft (NAG). W Lubostroni wybudował fabryczkę preparatów dezynfekcyjnych euskolu – kadzidełek, które wysyłano do innych państw; w 1909 r. założył elektrownię dostarczającą prąd do pałacu oraz nową, dwuklasową szkołę dominialną. Wznoszenie murów obiektu szkolnego rozpoczął w 1905 r. Na ten cel ofiarował 10 mórg ziemi, drewno, kamienie, piasek i wapno. Regencja w Bydgoszczy przeznaczyła 20 tys. marek. Rok później już odbywały się zajęcia. Skonstruował także urządzenie, wykorzystując różnicę ciśnień, które dostarczało wodę z Noteci.

W pobliżu siedziby nadleśnictwa na Kąpiu urządził własny tartak parowy. Transport drewna ułatwiała, wykonana specjalnie dla tego celu, odnoga prowadząca do Kanału Noteckiego. Surowiec do przerobu dostarczano z rozległych borów hrabiowskich. Sprzedaż gotowych desek, łąt, belek oraz innego materiału stosowanego zwłaszcza w budownictwie przyczyniła się do osiągania wyższych dochodów z lasu. W Łabiszynie, na tzw. obszarze dworskim, działała gorzelnia. Tam też pracowały dwa wydzierżawione młyny, na żytnią i pszenną mąkę. Męły one dziennie 500-600 cetnarów ziarna. Turbiny były poruszane wodą, a w przypadku niskiego stanu Noteci zastępowano je motorem o sile 100 koni mechanicznych, napędzanym gazem powstającym podczas spalania torfu. Do dóbr łabiszyńskich należała także cegielnia. W Załachowie hrabia wybudował fabrykę płatków kartoflanych, która przerabiała na dobę 400 cetnarów ziemniaków i pracowała przez około 200 dni w roku. Przynosiła ona duże zyski, gdyż suszone płatki miały licznych nabywców. Wzniesienie tego obiektu pozwoliło na intensywną uprawę ziemniaków. Wcześniej zbyt tych płodów w stanie surowym był utrudniony, z powodów transportowych – najbliższe stacje kolejowe, w Barcinie i Brzozie, pozostawały oddalone o około 10 kilometrów. Witold Skórzewski zaczął jako pierwszy na terenie Wielkopolski stosować do transportu produktów samochód ciężarowy: „Coraz więcej rozpowszechniają się i udoskonalają motory wybuchowe: spirytusowe, benzynowe, benzolowe. Przy nich wspomnieć trzeba o samochodach, które u nas nie są jedynie przedmiotem zbytku i wygody, ale często środkiem do sprężystego administrowania rozległymi majątkami. Pierwszy miał automobil Stefan hr. Kwilecki z Dobrojewa, który wielokrotnie wybierany był marszałkiem Walnych Zebrań Centralnego Towarzystwa (Gospodarczego w Wielkim Księstwie Poznańskim – (R.N.). Automobile do przewożenia ciężarów okazały się praktycznymi dla wielkich majątków bez dostatecznie dobrej komunikacji kolejowej. Pierwszy nabył taki automobil i zrobił z nim bardzo pomyślne doświadczenia Witold hr. Skórzewski z Lubostronia”.

W 1909 r. „Gazeta Toruńska” donosiła, że Witold Skórzewski otrzymał pozwolenie na wydobywanie węgla brunatnego w kopalniach „Hrabia Leon” i „Włodzimierz” w Smerzynie, położonych w majątności łabiszyńskiej. Pierwsza została nazwana imieniem zmarłego w 1903 r. dalekiego krewnego, a druga brata. Podjęty zamysł związany z pozyskaniem minerału nie został zrealizowany. Na terenie prywatnych dóbr hrabiego wydobywano jedynie metodą odkrywkową torf.

Skórzewscy w okresie zaborów dali liczne dowody patriotyzmu, ale przyznać należy, iż wykazywali także postawy ugodowe. Na terenie zaboru pruskiego szczególnie trudno żyło się rodakom w okresie kulturkampfu i nasilonych działań germanizacyjnych, polegających m.in. na wykupie ziem polskich. Na łamach „Głosu Warszawskiego” w 1909 r. informowano:

„W sprawie dóbr łabiszyńskich (Lubostronia) w Poznańskim pp. Witoldostwa Skórzewskich, rozeszła się przed kilkoma tygodniami pogłoska, jakoby im groziło niebezpieczeństwo ze strony Komisji kolonizacyjnej. „Kurier Poznański” zbadał sprawę szczegółowo i uspokaja opinię, że obawy są płonne. Państwo Skórzewscy imienia swego frymarką nie splamią i ziemi polskiej z rąk swych nie wypuszczą”.

Warto odnotować fakt, że „Kurier Poznański” w tym czasie m.in. zamieszczał wiadomości zatytułowane: „Nowy chrzest pruski”, w których na bieżąco informował czytelników o niemczeniu polskich nazw miejscowości przez zaborcę.

Pasję Witolda Skórzewskiego stanowiły polowania. Był człowiekiem z jednej strony nowoczesnym, a z drugiej przesadnym. Uważał, że feralnego dla siebie roku 1913 nie doczeka. Tak też się stało. Hrabia zginął tragicznie 30 grudnia 1912 r., w samo południe, podczas polowania organizowanego przez Włodzimierza Skórzewskiego w lasach czerniejewskich.

Ukazujący się w Warszawie „Łowiec Polski” donosił, cyt.: „Ofiarą strasznego wypadku padł Witold hr. Skórzewski. Polując u brata swego, hr. Włodzimierza, w majątku Czerniejewo (W. Ks. Poznańskie) przy odbieraniu broni od swego strzelca, otrzymał postrzał, który go trupem położył. Hr. Witold dla swych zalet obywatelskich i towarzyskich cieszył się ogólnym szacunkiem. To też śmierć jego niespodziewana obudziła żal powszechny”.

Wydawnictwo i redakcja „Łowca Wielkopolskiego”, ilustrowanego dwutygodnika, zamieściły nekrolog, z fotografią hrabiego, następującej treści: „Wskutek straszenie tragicznej przygody rozstał się z tym światem członek Towarzystwa Łowieckiego w Poznaniu ś.p. Witold hr. Skórzewski z Lubostronia. Ciężkim tym ciosem dotkniętej rodzinie przesyłamy wyrazy najgłębszego współczucia. Cześć Jego pamięci!”. Członkowie wspomnianego towarzystwa, 19 stycznia 1913 r., przed rozpoczęciem Walnego Zebrania, uczcili chwilą ciszy pamięć zmarłego.

Tadeusz Jackowski zanotował: „Wczoraj na polowaniu w Czerniejewie upadł strzelec podając strzelbę Witoldowi Skórzewskiemu, który otrzymał w tej chwili postrzał w bok, bo strzelba puściła. Męczył się ½ godziny i skonał”. Podobną informację o tragedii zamieścił „Dziennik Poznański”: „...służący, stojący tuż za hr. Witoldem, trzymając fuzję nabitą ładunkiem z kulą dum-dum, potknął się, strzelba puściła i cały ładunek rozerwał bok hr. S(kórzewskiego), który w pół godziny potem, wobec grozą przejętego otoczenia ducha wyzionął”. Według relacji „Dziennika Bydgoskiego” (przytoczonej za „Kurierem Poznańskim”): „Nieszczęściu zawinił nie strzelec ś.p. hr. Witolda Skórzewskiego, lecz właściwie jego szofer Bekasiński. Ś.p. hr. Skórzewski przybocznego swego strzelca przydzielił starszemu, 19 letniemu synowi (tj. Zygmuntowi –R.N), a sam, zadowolony z usług szofera, który z bronią palną mało był obeznany. Szofer podawał swemu panu nabitą fuzję, w postawie prostopadłej i spowodował nieszczęście własną nieogłębnością”.

Całą sprawę uznano za nieszczęśliwy wypadek. Bekasiński został uniewinniony z zarzutów. Wdowa po tragicznie zmarłym wykupiła na własny koszt bilet i wysłała go drogą morską do Stanów Zjednoczonych, gdzie rozpoczął nowe życie. Nie chciała, by w przyszłości doszło do przypadkowego ich spotkania.

O zdarzeniu przetrwała pamięć w rodzinie. Mieszkający w Australii wnuk Witolda Skórzewskiego, Leon Skórzewski, wspominał, że jego dziadek lubił wynalazki. Skonstruował mechanizm, który przyspieszał wystrzał strzelby.

Eksportacja zwłok z Czerniejewa nastąpiła 2 stycznia 1913 r. Dzień później odbył się pogrzeb w łabiszyńskim kościele św. Mikołaja. Hrabia nie doczekał zakończenia rozpoczętej w 1911 r. rozbudowy patronackiej świątyni Skórzewskich. Został złożony w nowym, podziemnym grobowcu, który przygotowywał dla siebie i swojej rodziny.

W miejscu gdzie poniósł śmierć założyciel Konstancina, Włodzimierz Skórzewski zaczął wznosić pomnik. Zmarł jednak nagle pół roku później, 29 czerwca 1913 r., w Warszawie. Dzieło dokończyła, według pierwotnego zamysłu III ordynata, wdowa i bratowa Maria Skórzewska. Obiekt otoczony jest ażurowym, metalowym płotem z bramą. Elementem charakterystycznym ogrodzenia są występujące naprzemiennie strzały, nawiązujące do herbu Skórzewskich Drogosław. Jedna skierowana ostrzem ku górze, a dwie skrzyżowane ostrzami w dół. Symbolizują one odejście dwóch przedstawicieli rodu, tj. Witolda i Włodzimierza Skórzewskich.

Na kilkumetrowym postumencie, zwieńczonym krzyżem, hrabina zamieściła informacje o tragicznym zejściu męża i śmierci brata oraz trzy inskrypcje:

1)

Może ja zasnął – umarłem już może –
Dajcie mi pokój, przyjaciele moi;
Próżno mnie wskrzeszać – nic mi nie pomoże –
Nikt rany mojej pod niebem nie zgoi.

Dajcie mym skrzydłom wybujać z tych cieśni –
Już i tak długo byłem z wami razem.
Wy życia tylko rozbitym obrazem –
We mnie brzmią głosy nie znanych wam pieśni. –

2)

Ach! w sercu moim są niebiańskie dźwięki,
Lecz, nim ust dojdą, łamią się na dwoje;
Ludzie usłyszą tylko twarde szczęki,
Ja dniem i nocą słyszę serce moje!

3)

Wszystko ludzkie znika – ginie –
Pryśła ziemskich chwil zawitość:
Myśl już płąsa w tej krainie,
Gdzie wszechświatło i wszechmiłość!

Powyższe cytaty zostały zaczerpnięte z utworów Zygmunta hr. Krasińskiego. Z trzech stron obiektu wyryto fragmenty: poematu „Dzień dzisiejszy” (1), wiersza „Bóg mi odmówił...” (2) oraz poematu „Przedświt” (3). Dokonany wybór dzieł poety doby romantyzmu, zaliczanego do wieszczów, nie był przypadkowy. Zdecydowały o tym nie tylko walory literackie i zawarte w nich przesłania twórcy „Nie-Boskiej komedii”, tak bliskie wielu rodakom żyjącym w zniewolonym kraju; ale również powiązania rodzinne, przynależność do tego samego stanu arystokracji, podobna w pewnych okresach przeszłość członków najbliższej rodziny oraz wyznawane poglądy. Marię Skórzewską łączyły więzy krwi z matką dramatopisarza, Marią z Radziwiłłów. Pochodziły one z tego samego rodu. Ich wspólnym przodkiem był zmarły w 1697 r. kanclerz wielki litewski Dominik Mikołaj Radziwiłł, wnuk Mikołaja Krzysztofa „Sierotki”. Ojciec Zygmunta Krasińskiego, gen. Wincenty hr. Krasiński wiązał nadzieje na odzyskanie przez Polskę niepodległości z cesarzem Francuzów. Podobnie myśleli wówczas przedstawiciele rodu Skórzewskich. W kampanii napoleońskiej wzięli czynny udział, m.in.: wspomniany wcześniej Rajmund Skórzewski czy Heliodor hr. Skórzewski (syn Fryderyka Skórzewskiego, adiutant gen. Stanisława Fiszera oraz księcia Józefa Poniatowskiego, uczestnik bitew pod Smoleńskiem i Lipskiem).

Otoczony lasem pomnik przypomina o tragedii rozegranej wiek temu. Upamiętnia ziemianina, który w znaczący sposób przyczynił się do podniesienia kultury rolnej w Wielkopolsce oraz zapoczątkował rozwój przyszłego miasta uzdrowiskowego Konstancina-Jeziorna.

Prof. Ryszard Nowicki

Bibliografia

- Hertel J., „Znasz-li Konstancin? Stulecie Konstancina 1897–1997”, Konstancin 1997.
- Jackowski T., „Materiały do historii rolnictwa W. Ks. Poznańskiego od r. 1861 do 1911”, [w:] „Księga Jubileuszowa wydana w 50-tą rocznicę założenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkim Księstwie Poznańskim”, Poznań 1911.
- Jackowski T., „Notatki moje”, t. II, [w:] „Spuścizna Jackowscy”, rkps 16 – Archiwum Państwowe w Poznaniu.
- Krasiński Z., „Dzieła literackie”. Wybrał, notami i uwagami opatrzył Paweł Hertz, t. I, Warszawa 1973.
- Leitgeber S., „Potuliccy”, Londyn 1990.
- „Nekrologia”, „Dziennik Poznański”, 1913 R. 55 nr 1.
- „Nekrologia”, „Łowiec Polski”, 1912 R. 15 nr 1.
- „Nekrolog”, „Łowiec Wielkopolski”, 1913 R. 6 nr 18.
- Nowicki R., „Hrabiego Skórzewskiego poszukiwania miejsca na ziemi. Dziennik podróży do Australii”, Bydgoszcz 2010.
- Nowicki R., „Przyczynek do dziejów majątku lubostrońskiego. Intercyza przedślubna Marii Radziwiłłówny i Witolda Skórzewskiego”, [w:] „Z dziejów pogranicza kujawsko-pomorskiego. Zbiór studiów II”, pod red. Dariusza Karczewskiego, Strzelno 2009.
- Nowicki R., „Skórzewscy właściciele dóbr łabiszyńskich. Rola w życiu społeczno-politycznym wielkopolskiego ziemiaństwa”, Toruń 2002.
- „Sprawozdanie z Walnego Zebrania Towarz. Łowieckiego w Poznaniu z dnia 19-go stycznia 1913 roku”, „Łowiec Wielkopolski”, 1913 R. 6 nr 19.
- Szulińska M., Popławska-Bukała E., Marconi-Betka A., „Zabytki powiatu piaseczyńskiego”, Piaseczno-Warszawa 2006.
- „Wiadomości potoczne”, „Dziennik Bydgoski”, 1913 R. 6 nr 3.
- „Wielkopolska”, „Gazeta Toruńska”, 1909 R. 45 nr 69.
- „Za kordonem”, „Głos Warszawski”, 1909 R. 2 nr 201.
- Ziemkowski J., „Skorowidz polskiego przemysłu i handlu hurtowego”, Gniezno 1912.

* Cytaty zaczerpnięte z: Zygmunt Krasiński, „Dzieła literackie.” Wybrał, notami i uwagami opatrzył Paweł Hertz, t. I, Warszawa 1973. Zapisy wyryte na pomniku różnią się pisownią, interpunkcją oraz ilością wierszy.